Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 329. Stanisławów, niedziela 21. listopada 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

My i oni.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prasa obozu ukraińskiego, która dotąd jedynie smagała społeczeństwo własne z powodu nieróbstwa i zaniedbania spraw społecznych, od pewnego czasu szczyci się już dokonaną pracą w dziedzinie ruchu kooperatywnego, oświatowego w Tow. „Proświta" i kredytowego. Jest zatem rzeczą widoczną, że okrzyczana krzywda, jakiej rzekomo doznaje żywioł ruski pod polskiem panowaniem, nie przedstawia się tak w rzeczywistości, jak ją publicystyka i politycy ukraińscy przedstawiają. Wszak „Diło" stwierdza, że rozwój kooperatyw ruskich przewyższył stan przedwojenny, w dziedzinie oświatowej prawie, że się zrównała ilość filji „Proświty" ze stanem przedwojennym, a niedomaga dotąd kredyt. Brak jednak kredytu nie tylko sami Rusini odczuwają, lecz i Polska a z nią świat cały.

Dziś wyraźnie zwraca „Diło" front ukraiński przeciw polskiemu miastu, a niedawno stwierdziwszy rzekomy upadek wpływu Lwowa, mobilizuje społeczeństwo ruskie na zdobycie Lwowa i innych miast wschodniej Małopolski.

Zapewne, że te bojowe fanfary „Diła" mocno przesadnie grają, jednakowoż społeczeństwo polskie zdać sobie winno sprawę tak ze zdobyczy istotnych naszych współobywateli ruskiej narodowości, jak i z nastrojów wśród nich panujących.

Należy sobie zdać sprawę i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Z miejsca tego tylekroć stwierdzaliśmy, że społeczeństwo polskie we wschodniej Małopolsce w okresie powojennym nie zdało należycie egzaminu z odpowiedzialności swojej za przyszłe losy tego kraju.

Albo wojna porwała z grona naszego najlepszych, albo psychika powojenna lekkomyślna, wygodna i płytka, zbyt długo trwa wśród naszego ogółu. Nie wygraliśmy sprawy wsi, niedostatecznie przeprowadzając parcelację i organizując nasz żywioł wiejski, — obyśmy nie przegrali i miasta!

A miasto, dopokąd jest w naszych rękach decyduje o polskim stanie posiadania na tej ziemi.

Dziś Rusini gwałtownie przystępują do stworzenia swego kupiectwa i rzemiosła w Małopolsce wschodniej.

Zamyślając z jednej strony przez sieć kooperatyw zapanować nad życiem gospodarczem i politycznem wsi ruskiej, z drugiej przez tworzenie szkół zawodowych rzemieślniczych, poparcie swego rzemiosła i kupiectwa moralne i kredytowe, przypuszczają atak na front, który uważaliśmy dotąd za bezspornie polski.

Zamierzenia są istotnie duże, szkoła tkacka w Borszczowie, szkoła mechaniczno-ślusarska w jednem z innych miast, to obok projektowanego przeniesienia wyższej szkoły rolniczej z Podebradu w Czechach do Polski, część roboty ruskiej.

Przeciw temu doskonale zorganizowanemu atakowi na nas, przeciwstawimy?

Czy słabą liczbowo, a zaniedbaną przez nas wieś, która pomimo, że za nią stać powinna liczniejsza, zasobniejsza inteligencja, poszczycić się nie może takim postępem, jaki istotnie w ostatnich latach zrobili Rusini.

Czy słabe, a zaniedbane pod względem intelektualnym, organizacyjnym i zawodowym mieszczaństwo, niezdające sobie sprawy, że ten atak idzie w pewnej mierze przeciw jego stanowi posiadania. Mieszczaństwo wychowujące do dziś swoich ruskich następców, tak dla obojętności narodowej jak i z prostej, grubej zachłanności, gdyż uczeń Rusin lepiej płaci.

Czy może inteligencję urzędniczą dlatego niedołężną i małą wartość przedstawiającą, że pierwszy podmuch nowego kierunku politycznego, ugnie ją i złamie.

Jednakowoż ta inteligencja nosi przy całej swej słabości na barkach swych brzemię wielkiej winy i wielkiej odpowiedzialności.

Z powodu wystawienia przez teatr im. hr. Al. Fredry sztuki Wacława Sieroszewskiego „Bolszewicy".

Należy bezstronnie przyznać, że od czasu objęcia artystycznego kierunku naszego teatru przez dyrektora Helleńskiego, teatr zyskał wiele nietylko pod względem artystycznym, ale niewątpliwie również w doborze repertuaru.

Obecne kierownictwo zdaje sobie sprawę, że teatr polski w Stanisławowie, a nietylko w Stanisławowie, ale i wszędzie w Polsce, o ile ma cieszyć się poparciem społeczeństwa, musi spełnić swoje zadanie kulturalne, społeczne i narodowe.

Zapewne, czasem chcą się ludzie pośmiać, ale zadaniem teatru jest nietylko społeczeństwo rozśmieszać, lecz zapoznać je przedewszystkiem z perłami dramatu, no i czasem dać mu strawę duchową do przemyślenia pewnych idej.

„Burmistrz Stylmondu", „Chłopi", a ostatnio „Bolszewicy", to te sztuki przez które nasz teatr chce sobie zasłużyć na miano placówki kulturalno oświatowej.

„Bolszewicy" Sieroszewskiego pod względem artystycznym są sztuką doskonałą. Technicznie, to jest pod względem tempa i rozwoju akcji, napisane bez zarzutu, stoją pod względem treści i myśli przewodniej sztuki bardzo wysoko.

Autor na tle wypadków bojowych z roku 1920 rozwinął swój pogląd na stosunek ideji narodowościowej do społecznych ideałów, przyznając tej pierwszej bezwzględną wyższość w czynach i uczuciach ludzkich. Ideja narodowościowa zwycięża ostatecznie w bohaterze dramatu Sypniewskim, oficerze - dezerterze z wojska polskiego, który będąc z przekonań zwolennikiem Marksizmu dał się unieść hasłom wojującego komunizmu i pięknym oczom komisarki bolszewickiej Soni, aby zapomnieć o obowiązkach oficera-Polaka. Dał się uwieść wierząc, że zwycięskie wojska bolszewickie niosą Polsce, „nasz Tymczasowy Rząd rewolucyjny".

Ułudę tę zrywa mu z oczu komisarka Sonia i Krongold-Sarnowski, a przyspiesza ten proces psychiczny bohaterskie zachowanie się Morskiej. I jest druga osoba dramatu, która przyznaje, że poza ideją Narodu niema wyższej, a to szlachetny idealista komisarz cywilny bolszewicki Razin, odpowiadający Morskiej, kiedy go ta namawia, aby zaniechał niebezpiecznej ucieczki przed wojskami polskiemi, stojącemi już naokoło pałacu: „Jakbyście wy teraz mnie oszczędzili, to nasi zarazby pomyśleli, żem zdradził i nie mógłbym ja więcej wrócić do Rosji. A bez Rosji co ja? Nic zupełnie nic, obywatelko!" Albo przemawiający do Soni, gdy żołnierze bolszewiccy nie chcą śpiewać międzynarodówki: „Wy by im ruską, narodną a to wciąż marsaljeza i marsaljeza... Nadojeło!"

„Przesądy religijne, rasowe, obyczajowe są silniejsze od wszelkich programów politycznych" stwierdza nawet komisarz Sarnowski.

I zwyciężają ostatecznie te przesądy, które Morskiej pozwoliły zachować niezłomną odwagę wobec gróźb istotnej przedstawicielki międzynarodówki Soni Abramówny, które budzą szacunek dla Morskiej u komisarza Razina, ideologa komunistycznego, syna chłopa z nad Wołgi, o Rosji i Wołdze marzącego, nawracają na Ojczyzny łono zbłąkanego Sypniewskiego, który płaci życiem za zdradę, a przedewszystkiem podnoszą ducha rozbitej i uciekającej „przed jednym kozakiem" armji polskiej i prowadzą ją do ofiarnego zwycięstwa.

Dobrze zrobił teatr Fredry, wystawiając sztukę „Bolszewicy", a intencję jego zrozumieć powinno społeczeństwo, popierając szlachetną imprezę. Sztukę „Bolszewicy" poznać winna starsza młodzież szkolna i wojsko, boć przecie „kolegom żołnierzom tę książkę poświęcił Wacław Sieroszewski". *Vld.*

Brzemię winy zato, że rządząc tym krajem od lat siedemdziesięciu, nie zbudowała polskości miast, nie potrafiła obok siebie wyrobić silnego polskiego stanu rzemieślniczego i kupieckiego. Co więcej nietylko, że stanu tego nie wyrobiła, ale dała upaść tym gałęziom polskiego rzemiosła i kupiectwa, które już posiadaliśmy. Brzemię wielkiej odpowiedzialności ponosi polska inteligencja wespół z mieszczaństwem za to, co będzie. Jeszcze jesteśmy tutaj żywiołem panującym, jeszcze do nas należy prym w życiu materjalnem i duchowem, jeszcze wygrana w zawodach dwóch odłamów społecznych w tym kraju do nas należy.

Trzeba jednak chcieć pracować, trzeba chcieć zorganizować się, trzeba chcieć wpływać na opinję i ją urabiać. Zazdrościmy wszyscy postępu Włoch faszystowskich, a zapominamy, że faszyzm technicznie i ideowo zorgenizował Mussolini, przedtem jednak naród był predystynowany do przejęcia się ideałami faszyzmu.

Przedewszystkiem było pragnienie podniesienia poczucia godności narodu włoskiego, dumy narodowej i poczucia wielkiej misji ludu italskiego.

Należy się modlić dziś nam o odzyskanie tej mądrej dumy narodowej, która nie będzie polegać na zaślepionem przypisywaniu sobie wyższości, lecz na uważnem badaniu zjawisk obok nas wyrastających, porównywaniu ich ze zjawiskami podobnemi w naszem życiu i pracą nad usunięciem objawów niekorzystnych. Pamiętajmy, że naród jest według faszystów syntezą dóbr nietylko materjalnych lecz i moralnych, któremi władają jednostki ludzkie w czasie.

Zliczmy ile dóbr materjalnych straciliśmy, dzierżyciele w czasie, narodowego dobra i ile moralnych wartości dotąd reprezentujemy, a sporządziwszy ten rachunek narodowego sumienia, nie zazdrośmy narodowi włoskiemu, który sam z siebie dobył prawo do życia i prawo posiadania swojego Mussoliniego, ale pracując odróbmy stratę.

Na marginesie wykładu prof. Dr. Lehr-Spławińskiego.

Pokaźna liczba słuchaczek i słuchaczów, podobno 556 — na wykładzie Dr. Lehr-Spławińskiego 15. listopada b. r. w Kasynie miejskiem: „O pochodzeniu polskiego języka literackiego“, świadczyłaby bardzo pochlebn e o potrzebach umysłowych naszej inteligencji, w Stanisławowie.

Objaw tak żywiołowego zainteresowania się wykładem pierwszym u naszej inteligencji byłby nadzwyczaj pocieszający i wróżyłby o powodzeniu dalszej serji wykładów, przewidywanych w zimowych miesiącach.

Gdyby jednak to pierwsze zainteresowanie się pierwszym wykładem miało swoje źródło tylko w osobie sympatycznego uczonego i w treści wykładu, to niekoniecznie należałoby uważać za objaw pomyślny to zainteresowanie, bo znowu umysłowość nasza chciałaby iść dawnym utartym szlakiem literackiego kształcenia umysłu bez realnej wartości dla życia. Musimy cenić wiedzę dla wiedzy, ale w dzisiejszej dobie musimy zrozumieć potrzebę słuchania wykładów treści praktycznej.

Powinniśmy się domagać wykładów: O państwie, O narodzie, O społeczeństwie, Czem jest polityka, Jakie jej zadania, Co jest religja, Co jest filozofja, Co jest prawo, Co etyka, Co obowiązek, Co charakter, Co jest wychowanie, Co kultura, Co sztuka, Co estetyka i t. d. Te zagadnienia muszą mieć u nas pierwszeństwo przed literacko-estetycznemi, czy też czysto naukowo-językowemi, choć cennemi dla specjalistów, ze względu na ich wychowawczą stronę naszego społeczeństwa, któremu brak w początkach samodzielnej państwowości podstawowych pojęć państwowych, społecznych, etycznych, co pociąga za sobą słabość, niedojrzałość i rozbieżność naszej zbiorowej myśli i woli.

Stanisławów, 17. listopada 1926.

Cebula.

Sowiety kuszą państwa bałtyckie.



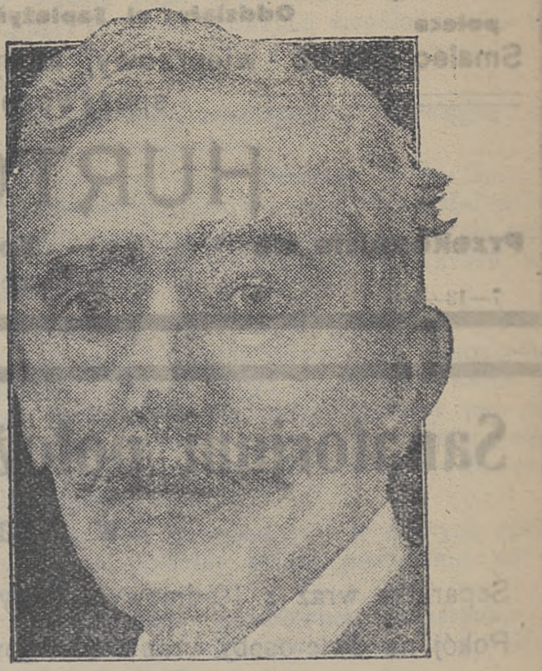
S. Arabow członek komisarjatu dla spraw zagranicznych prowadzi obecnie w Rydze pertraktacje z Łotwą, mające na celu zawarcie odrębnego paktu gwarancyjnego na wzór niedawno zawartej umowy z Litwą.

Z kraju.

Delatyn. (*Uroczystość św. Stanisława Kostki*). Odbyła się tu uroczystość św. Stanisława Kostki w sobotę i niedzielę. Niedzielny program na wieczór był za obszerny od godziny 5 do 10. Wystarczyłby był sam koncert, który — nawiasem mówiąc — wypadł bardzo pięknie, albo sama sztuka 3-aktowa, bo razem było za dużo i nużyło. Nie dziw przeto, że wiele gości opuściło salę po pierwszym zaraz akcie. Dużo zawiniła też i reżysorja, bo nie robi się ze sztuki poważnej i nastrojowej pantominy cyrkowej. Jest to i brakiem pietyzmu dla Świętego i brakiem kultury teatralnej. Publiczność dopisała.

Śniatyn. Święto 11. listopada 1926 obchodzono bardzo uroczyście. Na wszystkich domach odświętnie udekorowanych powiewały chorągwie państwowe. Z urzędów państwowych i samorządowych wyróżniał się Magistrat, na którego balkonach ubranych kwiatami i kobiercami ponad cyframi 1918—1926 widniały portrety prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 9 rano odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach, cerkwiach i synagogach przy współudziale reprezentantów władz i urzędów Po nabożeństwach tłumy publiczności zgromadziły się przed starostwem, gdzie odbyła się defilada straży celnej i hufców przysposobienia wojskowego. O godz. 11 w sali „Sokoła“ odbyła się akademja. Dr. Józef Skiba w pięknem przemówieniu przedstawił licznie zebranej publiczności doniosłe znaczenie dnia 11. listopada 1918 roku jego łączność z dniem 3 go Maja, jako łączność myśli i czynu, zaś mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli, intonując pieśń I-ej Brygady legjonów. Po dalszych punktach programu, z których na wyszczególnienie zasługuje piękny chór mięszany pod batutą p. kapitana Hebera i przy współudziale pianisty p. Marjana Łukasiewicza, publiczność odśpiewawszy „Rotę“ rozeszła się do domów.

Przewódca spisku katalońskiego



we Francji pułk. Macia zaaresztowany na czele 200 ludzi, zamierzał wkroczyć do Hiszpanji jako przewódca spisku antimonarchistycznego i separatystycznego. Spisek odkryła policja francuska.

KRONIKA.

Cykl pogadanek sobotnich w Tow. Zjednocz. mieszczan polskich przy ul. Sapieżyńskiej l. 18. rozpoczął się. Dziś (sobota 20 bm) odbędzie się dalsza pogadanka na temat: „Zadania i cele organizacji rzemieślniczych" z prelegentem WP. Dr. H. Walischem. W następną sobotę (27 bm.) odbędzie się pogadanka na temat: „Stanisławów w dobie dawniejszej a teraźniejszej" z prelegentem WP. Prof. Frankowskim. Pogadanki rozpoczynają się o godz. 7 45 wieczór. Uprasza się wszystkich P. T. Członków, by wraz z Rodzinami i Sympatykami jak najliczniej jawili się. Za Wydział: *Dąbrowski*, prezes.

Wojewódzki Komitet Pom. Pol. Młodzieży akademickiej w Stanisławowie składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom, którzy raczyli swoją obecnością zaszczycić naszą „Herbatę" a tem samem kasę naszą wspomogli. Nadzwyczaj miło było nam widzieć pośród naszych gości JWPana Wojewodę Koncowicza w gronie swoich urzędników i JWP. Chowańca, JWP Generałostwo Kowalewskich, JWP brygad. płk. Plisowskiego, JWP Wołkowskiego, dow. piech. dyw., JWPP pułk. Maleszewskiego i Sopotnickiego, Korpus oficerski i wiele innych osobistości, które naszą skromną imprezą nie pogardziły. W tem też miejscu pozwalamy sobie jaknajserdeczniej podziękować JWPaniom: Deschu, Laskowskim, Konradównej, Łozowiance, Janiczkównej, Niedźwieckiej, Paschmównej, Środoniównej i Wiszniewskiej, które nam pomocy swej w urządzeniu Tygodnia akademika udzieliły. Składamy zarazem gorące podziękowania JWP. Ackermanowi za bezinteresowne odstąpienie nam jego wspaniałych sal kawiarni „Union" i doborowej orkiestry. Dochód z herbatki i rozsprzedaży losów 356 zlp., ze zbiórki 296 81 zlp. z dnia 14. listopada b. r. — *Komitet*.

Ogródek Fröblowski — Przedszkole. Już drugi rok prowadzono w naszem mieście w budynku szkoły im. Kr. Jadwigi dla naszych najmłodszych szkółkę fröblowską. Liczna frekwencja świadczy najlepiej o użyteczności i potrzebie tej szkółki. Niestety, ubikacje dotychczas zajmowane w budynku szkolnym, muszą być opróżnione na pomieszczenie oddziałów szkoły powszechnej. Wobec tego „Komitet, opiekujący się przedszkolem im. Jachowicza" zmuszonym jest zlikwidować szkółkę z dniem 1. grudnia b. r. Pomyślnym zbiegiem okoliczności wykończony został gmach Polsk. Pryw. Seminarjum naucz. żeń. Komitet nie chcąc czynić zawodu Malusińskim, porozumiał się z Dyrekcją Seminarjum i zabezpieczył im otwarcie takiego przedszkola w tym gmachu pod kierownictwem p. Wójcickiej jak poprzednio i na tych samych warunkach pieniężnych o czem zawiadamia się Rodziców dziatwy z tem, że wpisy odbywać się będą od 20 listopada, codziennie od 10—1 godz. w Dyrekcji Seminarjum ul. Kamińskiego, gmach własny, parter na prawo.

„Echo—Macierz." Stosownie do poprzedniej zapowiedzi podaje się do publicznej wiadomości, że skład sądu w sprawie ogłoszonego konkursu jest następujący: Mieczysław Sołtys, dyrektor konserwatorjum, Witold Friemann, profesor konserwatorjum, Alfred Stadler, kierownik artystyczny Tow. Śpiew. „Bard", Jan Rangl, dyrektor artystyczny Tow. Śpiew. „Echo—Macierz", Dr. Stanisław Schmidt, prezes Tow. Śpiew. „Echo—Macierz".

„Tombola Laleczek". W niedzielę 21. b. m. odbędzie się w Kasynie Polskiem „Tombola Laleczek". Ogromne zainteresowanie budzi ta zabawa dziecinna, gdyż tak niewiele ich się urządza, zaś Komitet „Żłóbka" ma już ustaloną markę w urządzaniu zabawy dla swych młodocianych gości, czy to w staranności wykonania, czy też w obmyśleniu przemiłych niespodzianek. Największą atrakcję wskazuje już sama nazwa: kilkadziesiąt ślicznych laleczek, dzieło pań, oraz całe setki innych fantów z świątka dziecinnego, ofiarowanych przez zawsze chętnych P. T. Kupców uradują szczęśliwych wybrańców losu. Oprócz tego i inne niespodzianki, które zamienią salę w jakąś zaczarowaną krainę, wesela są w przygotowaniu. Dla zaznajomienia szerszych kół publiczności rozsyła się zaproszenia, zaznaczamy jednak stanowczo, że do wstępu na salę zaproszenia nie obowiązują. Początek o godzinie 3 ciej popołudniu.

(s) **Tani opał miejski.** Odnośnie do zamieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma notatki pod powyższym tytułem donosimy, że Magistrat sprzedaje od dnia 19. listopada 1926 aż do odwołania drzewo opałowe twarde rąbane po cenie 3 zł. 40 gr. za 100 kg. Drzewo to przeznaczone jest w pierwszym rzędzie dla ludności ubogiej i dla bezrobotnych. Asygnaty na drzewo wydaje się w Bazarze miejskim naprzeciw Magistratu w podwórzu (wejście od ul. Kolińskiego) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 11 przedpoł. Drzewo odbiera się w magazynie miejskim przy ul. Śniadeckich w dzielnicy Knihinin Kolonja (dawny tartak Sokalów) od godz. 9—14.

(s) **Ułatwienie wnoszenia podań do Władz administracyjnych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwracało już niejednokrotnie uwagę na potrzebę udostępnienia i ułatwienia ludności kontaktu z Władzami administracyjnemi, jako na pierwszo rzędny postulat racjonalnej administracji. Uzupełniając dotychczasowe swe zarządzenia w powyższym kierunku M. S. Wewn. zwróciło onegdaj uwagę na konieczność uregulowania jednej z głównych form kontaktu ludności z władzami admin. przez wprowadzenie ułatwienia dla osób interesowanych przy wnoszeniu podań. Co się tyczy wniosków, próśb i oznajmień, zgłaszanych przez interesantów ustnie we władzach administracyjnych, to rola ułatwiająca tych władz winna polegać na przyjmowaniu takich ustnych oświadczeń do protokoła bez żadnych trudności, o ile oczywiście rodzaj względnie istota sprawy na to zezwala. Pragnąc wywiązać się z tego zadania i zapobiedz błąkaniu się interesentów po Urzędzie względnie po poszczególnych referentach, wyznaczyło Starostwo w Stanisławowie urzędnika Starostwa p. Józefa Kotlaremka do spisywania protokołów i przyjmowania ustnych próśb wnoszonych do Starostwa.

(s) **Pierwszy organizacyjny Zjazd Związku urzędników miejskich Województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego** odbędzie się dnia 5. grudnia 1926 r. w sali Rady Miejskiej we Lwowie. Analogiczną organizację urzędników miejskich przeprowadzono już w lecie b. r. w Województwie krakowskiem i w ten sposób zostaną nawiązane nici, łączące wszystkich urzędników samorządu miejskiego na terytorjum Małopolski z istniejącą już organizacją centralną w Warszawie.

Wieczorynka w dniu św. Katarzyny. W dzień św. Katarzyny, we czwartek 25 b. m. urządza specjalny Komitet „Wieczorynkę" na dochód „Żłóbka dla niemowląt" i „Stacji opieki nad dzieckiem" w Stanisławowie. Tradycyjna ta zabawa, ostatnia przed adwentem winna pozyskać wielu uczestników, gdyż karnawał jeszcze daleko, a Komitet dołoży wszelkich starań, by Gości swych zadowolić.

Z prasy miejscowej. Wydawca lokalnego „Znicza", red. Zbigniew Orwicz, prosi nas o zaznaczenie, że po szerokich przygotowaniach administracyjnych w miejscu i na prowincji, najbliższy numer „Znicza" ukaże się dnia 27 b. m. i odtąd wychodzić już będzie regularnie.

Nasze najdroższe dziecko, nasz najukochańszy synek *Maniuś*, zasnął na zawsze dnia 14 listopada 1926 i w tymże dniu pochowany został. *Janina i Oskar Wilderowie.*

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Zdzisław Wufza, 9 miesięcy; Matylda Herman, lat 7½; Jakób Zankel, lat 67; Maksymiljan Wilder, 1 rok i Samuel Diamand, lat 54.

Ulgi w placeniu zaległości podatkowych. Dla ułatwienia podatnikom uregulowania zaległości podatkowych, Magistrat na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwalił pobierać od wpłacanych kwot zaległych podatków miejskich odsetki zwłoki obniżone na 2% (dwa procent) za każdy miesiąc zwłoki. Ulga ta będzie stosowana do końca roku bieżącego. Spodziewać się należy, że podatnicy, zwłaszcza zalegający z podatkami od 1925 r., skorzystają obecnie z możności wyrównania podatków przy tak wydatnie obniżonych odsetkach karnych.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" II. Górka w Stanisławowie urządza dnia 24 XI. 1926 w budynku własnym tradycyjną „Katarzynę", wstęp ściśle za zaproszeniami od osoby 1 zł. i 80 gr., orkiestra doborowa, bufet tani. Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Św. Mikołaj. Dnia 5. XII. 1926 przybywa do budynku Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" II Górka w Stanisławowie św. Mikołaj, gdzie obdarzy jak co roku wszystkich grzecznych odpowiedniemi podarkami. Wstęp na salę dla dorosłych 50 gr., dzieci 30 gr. Początek o godzinie 3 ciej popołudniu.

Walne zgromadzenie członków Zakładu wychowawczego im. ks. Arcyb. Isakowicza, odbędzie się dnia 21 listopada b. r. (niedziela) o godz. 5-tej popołudniu, a w razie braku kompletu o godz. 5½ popołudniu w lokalu własnym, ul. Kołłątaja 63 z następ. porządkiem dziennym: a) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, b) sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe za ubiegły rok szkolny, c) sprawozdanie komisji szkontrującej, d) wybór nowego Wydziału, e) wnioski i interpelacje członków. Uprasza się członków o liczny udział w obradach. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. — *Wydział.*

LUDWIK i SALA z Lauferów HALPERNOWIE

zaślubieni

Stanisławów, w listopadzie 1926,

(Specjalnych zawiadomień nie wysyłamy). 1-1-1099

Datki. Na szkołę im St. Sobińskiego w Klepkach stosownie do apelu P. Insp. Furmankiewicza składam 10 zł. i wzywam do dalszej ofiary p. dyrektorkę Knorekównę. Cześć! M. Stachewiczowa.

Na szkołę w Klepkach im. ś. p. Stanisława Sobińskiego składają prof. Adamus 2 zł., prof. Bagier 3 zł., prof. Kamiński 4 zł, prof. Łuczyński 5 zł., prof. Szafrański 2 zł., prof. Horbowy 2 zł. i zapraszają do dalszej ofiary na ten sam cel Szanowne Grono tutejszego Państwowego Seminarjum Naucz. Żeńsk.

Tajemnicze zniknięcie. Ludwik Ilnicki, funkcj. kolejowy, zam. przy ul. Kamińskiego l. 5 doniósł policji, że ubiegłego tygodnia zbiegł z jego domu będący u niego na wychowaniu 11 letni Józef Krasudzki, małego wzrostu, średniej tuszy blondyn, ubrany w czarne ubranie płaszcz popielaty i czarną maciejówkę z okutem daszkiem. Ktokolwiek natrafiłby na ślad zbiega zechce o tem donieść opiekunowi względnie policji.

Niefortunna podróż do Afryki. Posterunek policyjny w Haliczu przytrzymał onegdaj dwóch chłopaków, których zachowanie się było bardzo podejrzane a akcent mowy wskazywał na pochodzenie z zachodniej Małopolski. Wzięci na spytki chłopcy przyznali się, że zbiegli z Wadowic z domu rodziców z zamiarem przejścia granicy i udania się do Afryki celem poszukiwania złota. Starszy z nich Suknarowski Marjan, lat 16, jest synem dozorcy więzienia z Wadowic, młodszy 15-letni Antoni Mikołajewski jest synem ubogiej wdowy. Z płaczem przyznali się, że do tej ryzykownej podróży namówił ich kolega uczeń 4 kl. gimn. syn wizytatora szkół gimnaz. w Krakowie, który skradłszy rodzicom kilkaset złotych finansował całą podróż. W Samborze jednak zdradził haniebnie obu towarzyszy i zbiegł, wobec czego odważni poszukiwacze złota postanowili dostać się do Afryki piechotą kierując się dalej na południe. Podróż jednak skończyła się bardzo fatalnie, albowiem urząd śledczy w Stanisławowie porozumiał się telefonicznie z policją w Wadowicach, która zażądała odstawienie obu chłopców pod eskortą do domu rodziców. Epilog niefortunnej podróży odczują obaj smarkacze zapewnie dość boleśnie.

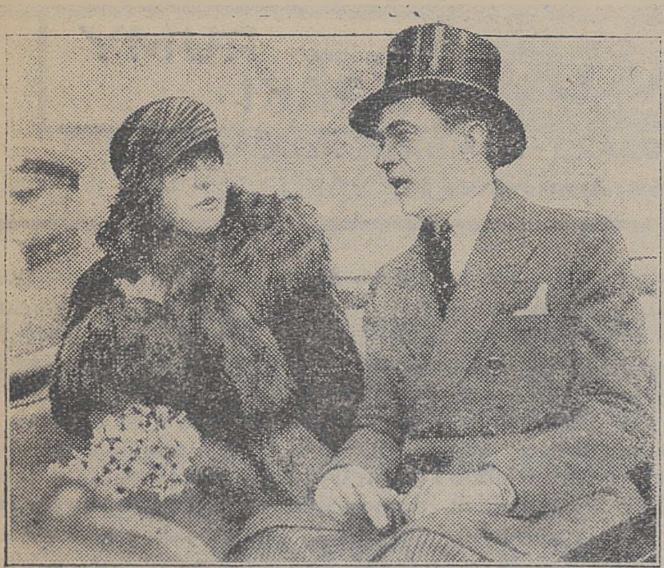
Pomysłowy fabrykant wódki. Na bardzo prosty sposób zarobkowania wpadli Wasyl Procak, lat 19. pochodzący z Tłumacza i Władysław Hanczaruk, lat 15 zam. Halicka 22. Oto postanowili sprzedawać czystą wodę wlewaną do oryginalnych flaszek z wódki Baczewskiego pozorując swoje oszustwo tem, że pracują w fabryce wódek Adelsberga, gdzie tytułem częściowego wynagrodzenia otrzymują wódkę. Kilku naiwnych dało się złapać na ten kawał, w końcu jednak obaj oszuści znaleźli się pod kluczem a cały zapas „towaru" uległ konfiskacie. Należy spodziewać się, że władze sądowe nie zgodzą się na tak oryginalny sposób propagowania prohibcji.

Nowy Kościuszko. Bardzo oryginalnie podjął rolę Kościuszki pod Racławicami znany policji nałogowy pijak i włóczęga Michał Ławrocki. Upiwszy się onegdaj w niemożliwy sposób ułożył się wygodnie na posadzce w pasażu Gartenbergów a do całego tłumu gapiów jaki się zebrał naokoło począł wykrzykiwać że jest Kościuszką pod Racławicami. Ponieważ dalsze epitety jakie wykrzykiwał Ławrocki nie odpowiadały stanowczo prawdzie historycznej, i stały w rażącej sprzeczności z obyczajnością zabrano go celem otrzeźwienia do aresztów policyjnych.

Złodziej w kufrze. Od kilku tygodni poszukiwała policja bezskutecznie Lazara Fingera, fryzjera. zam. ul Zielona 8. głównego sprawcę kradzieży skór na szkodę p. Saula Andermana o czem swego czasu donosiliśmy. Finger czując że policja wpadła na trop jego i całą szajkę złodziejską nakryła zbiegł do Czerniowiec i tam przez dłuższy czas ukrywał się. Przed trzema dniami dzięki dobrze zorganizowanemu wywiadowi dowiedziała się policja, że Finger powrócił do Stanisławowa i wczesnym rankiem patrol policyjna odwiedziła jego mieszkanie. Bardzo skrzętne jednak poszukiwania w całem mieszkaniu nie dały pomyślnego wyniku gdy nagle zaciekawił jednego z wywiadowców wielki kufer stojący w ciemnej sieni. Otwarto wieko a tam skulony i drżący ze strachu siedział bohater całej afery. Wyciągnięto biedaka z kufra i po spisaniu protokołu odstawiono go do sędziego śledczego, który już oddawna czekał z niecierpliwością na upragnionego gością.

Dlaczego kradł. Pan. Władysław Magas, majster ślusarski (Zosina wola 139) doniósł policji. że z warsztatu przy ulicy Kraszewskiego skradziono mu rower, wartości 200 złotych. Policja zarządziła stosowne poszukiwania, na drugi dzień jednak zgłosił się poszkodowany donosząc, że tajemniczy złodziej podrzucił mu rower w to samo miejsce, wobec czego odwołuje swoje doniesienie.

Idź zawsze na świadka do sądu. Bardzo ważnym świadkiem w sądzie musiał być widocznie dla rodziny Zariczuków (Zosina wola 111) Mikołaj Płaksiwy, albowiem z zemsty za to, że nie stawił się jako świadek na rozprawę sądową Zariczukowie uzbrojeni w bykowiec i wałek do ciasta napadli na dom jego, zdemolowali całe mieszkanie i pobili dotkliwie bykowcem i wałkiem wszystkich domowników. Bójka przebrała tak gwałtowny charakter, że musiała się wmieszać w sprawę policja, która rozgoryczone niesłownością Płaksiwego małżonków Zariczuków przyprowadzić musiała doraźnie do opamiętania, poczem doniosła o całem zajściu sądowi.



Podróż królowej rumuńskiej do Ameryki

w towarzystwie burmistrza Nowego Yorku Walkera zwiedza królowa Marja miasto.

Z teatru.

W ubiegłym tygodniu przypadły dwa uroczyste święta, których podniosłość podkreśliło nasze miasto dwoma uroczystemi akademjami.

Dla uczczenia 8 letniej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego odbyła się w czwartek, dnia 11. listopada w południe w sali teatru oficjalna akademja pod artystycznem kierownictwem mjr. Andruszewicza. P. Prof. Jasiński w słowie wstępnem uwypuklił doniosłość państwowego święta, w którym to dniu każdy prawy Polak wdzięcznem sercem wspomina twórców polskiej niepodległości, bohaterów wszystkich czasów i wszystkich frontów, wszystkich przekonań i wszystkich orjentacyj, którzy wysiłek swój i życie swoje oddali dla jednego celu — wolności.

Na dalsze punkty programu złożyła się doskonała jak zwykle orkiestra 48 p. p., chór Tow. im. Moniuszki i śpiew solowy pani Andruszewiczowej, artystki tak cenionej przez nasze miasto.

Imponująco wypadła druga akademja ku uczczeniu 200 letniej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki — będąca zbiorowym hołdem naszej polskiej szkoły dla jej Patrona.

Omawiając całokształt akademji nie wiadomo co bardziej trzeba podnieść: czy szczere talenty, które wykazała nasza młodzież, czy umiejętne, pełne poświęcenia kierownictwo jej nauczycieli, którym zawdzięczała poszczególne punkty swój poziom — a całość przedstawienia swoje zgranie i artystyczny umiar. Zresztą najlepszą oceną ze strony szerokich sfer publiczności wysiłków była konieczność trzykrotnego powtórzenia przedstawienia zawsze przy wysprzedanej sali.

Na pierwszą część programu złożyło się słowo wstępne jasno i zwięźle przedstawiające życie św. Stanisława, wygłoszone przez ucznia II. gimn., dobre dwie deklamacje, jedna uczenicy gimnazjum SS. Urszulanek, druga uczenicy pryw. seminarjum żeńskiego, chór seminarjum żeńskiego, orkiestra III. gimnazjum imponująca swem zgraniem, wreszcie śliczny żywy obraz według obrazu Maretty przy deklamacji uczenicy szkoły powszechnej.

Drugą część programu wypełniły sceny z życia św. Stanisława p. t.: „Do wyższych rzeczy ja stworzony“, wykonane przez Kółko dramatyczne II. gimnazjum. Z pośród młodziutkich artystów na pierwszy plan wybijał się interpretator ojca Kostki, grający z rozmachem i energiczny radca cesarski. Zresztą każda rola była tak dobrze opracowana jak i całość, w której znać było staranną rękę reżyserską.

* * *

W czwartek, 10. b. m. przybył do Stanisławowa teatr Szczęsnej i Michułowicza z 3 aktową komedją Stefana Kiedrzyńskiego: „Kobieta, wino i dancing“. Nie o wiele ona gorsza od niejednej fracuskiej przyjmowanej entuzjastycznie przez nasze bezmyślne społeczeństwo.

Co prawda potężnie rażą niezgrabne szwy, którymi połączone są jak łata z łatą kolizje i dowcipy, zwłaszcza te natury społecznej.

Rolę dziadka ex-dandysa, poraz ostatni zapalającego się miłością odtwarzał Jan Guttner. Był w tej jego kreacji pewien ton rzewności, który przybliżał ku nam całą tę komedję — mózgową z założenia.

Michułowicz interpretujący rolę Kazimierza, lawirującego pomiędzy dawnym grzechem a nową, uczciwą miłością — był świetnym amantem. Miał w sobie i siłę i modulację półcieni i pewien wdzięk, którego brakło obu jego partnerkom. Awanturnicza pani Wanda w interpretacji pani Szczęsnej była jaskrawą, krzykliwą, miejscami (w a. I) nienaturalną w dykcji gąską, raczej niż kobietą demoniczną w swej przedsiębiorczości.

W intencji autora chłodna Madzia, przy pomocy p. Szymańskiej, stała się zimną, niemile oschłą — nie przypominającą w niczem polnego kwiatu. P. Roński w charakterystycznej roli — męża Wandy — był zgodnie, z zamiarem autora należycie śmieszny, głupi i poczciwy. Reżyserja bez zarzutu. *Eska.*

Z wydawnictw i prasy.

Tygodnik dostaw we Lwowie. Dnia 14. grudnia b. r. ukaże się z okazji Zjazdu Przemysłowców drzewnych w Warszawie „Specjalny Nr. drzewny Tygodnika dostaw“, czasopisma fachowego, wychodzącego we Lwowie od przeszło 18-tu lat. Numer ten oprócz obszernego działu przetargów, obwieszczeń ofertowych, państwowych, komunalnych i prywatnych zawierać będzie szereg artykułów fachowych z zakresu przemysłu drzewnego.

Dlaczego „Świat Kobiecy“ jest najpopularniejszem pismem kobiecem w Polsce? „Świat Kobiecy“ zawdzięcza swe niezwykłe powodzenie dwom zaletom, które rzadko znajduje się razem: jest pożyteczny, a nie jest nudny. Niema sprawy, interesującej kobietę, czy to w życiu rodzinnem, czy w życiu społecznem lub towarzyskiem, któraby nie znajdowała oddźwięku na łamach tego pisma. Układ jego jest wskroś nowoczesny: krótkie. zwięzłe, lekko napisane artykuły i przedewszystkiem dużo, bardzo dużo ilustracyj. Modele mód „Świata Kobiecego“ słyną ze swej wytwornej prostoty. Do wszystkich modeli dostarcza się doskonałych gotowych krojów, umożliwiających wszystkim Paniom szycie swoich tualet w domu. Garderoba dziecięca szczególnie jest uwzględniana. Dział robót ręcznych podaje wzory oryginalne we wszystkich modnych technikach; dostarcza się wzorów w oryginalnej wielkości. Dział literacki, wychowawczy, społeczny, hygjeniczny obfitują w ciekawe artykuły. Nowoczesnej kulturze ciała poświęca „Świat Kobiecy“ szczególną uwagę. Specjalność „Świata Kobiecego“ to indywidualny poradnik w sprawach kosmetyki, ubierania się, gospodarstwa domowego, zwyczajów towarzyskich, urządzania wnętrz i t. p. Każda prenumeratorka ma prawo korzystać bezpłatnie z porad najlepszych sił fachowych. Niezliczone podziękowania są dowodem, że „Świat Kobiecy“ tą drogą oddaje swym Czytelniczkom prawdziwe usługi. Zeszyt zł. 2·— Prenumerata miesięczna zł. 3 60, kwartalna zł 10·— Zeszyt 22. z drugiej połowy listopada do nabycia we wszystkich księgarniach. Prenumeratę przyjmuje księgarnia Marjana Hasklera.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Oświadczenie.

Oświadczamy, że umowa zawarta w sprawie dzierżawy restauracji „Bristol“, między nami w dniu 17. kwietnia 1926 r., została z dniem 12. listopada 1926 r. rozwiązaną przy wspólnem i zgodnem naszem porozumieniu.

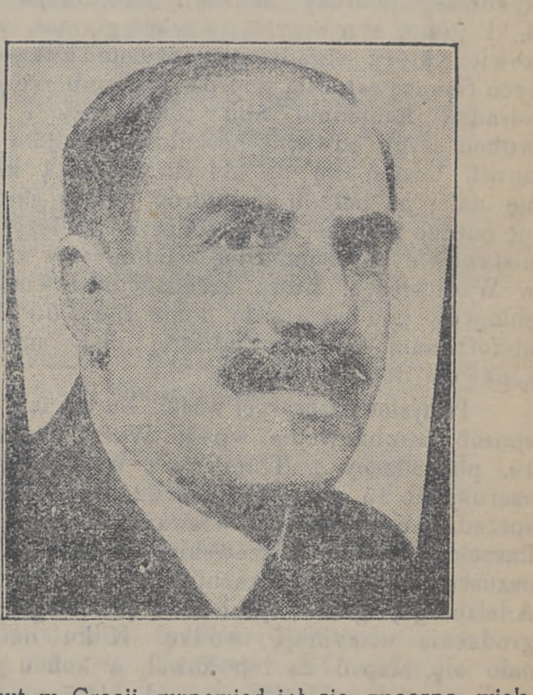
Piotr Małaszyński
1—1—1078 **Michał Szczepański.**

Oświadczenie.

Oświadczam, że z dniem 15. listopada b. r. rozwiązałem spółkę z firmą Abraham i Rebeka Rosenblatt, restauracja i pokój do śniadań, ul. Kościuszki l. 4. Wszelkie zatem pretensje do wspomnianej firmy płacą wyłącznie wyż wspomniani.

Józef Streicher.

Gabinet Kafandarisa w Atenach.



Plebiscyt w Grecji wypowiedział się znaczną większością za utrzymaniem systemu republikańskiego, utworzenie gabinetu powierzono Kafandarisowi kierownikowi partji postępowo-liberalnej. Podobno Venizelos obejmie tekę ministra spraw zagranicznych.

Aresztowanie pułkownika Macia.



Pułk. Macia, przywódca katalońskich spiskowców został ponownie zaaresztowany we Francji. Stanie on przed sądem pod zarzutem przechowywania broni i materjałów wybuchowych.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Podziękowanie.

Dnia 14. b. m. urządził Związek Okręgowy staraniem Koła Pań kiermasz na dochód gwiazdkowy dla dzieci po kolejowcach, który przyniósł w rezultacie pokaźny wynik finansowy, jak na dzisiejsze czasy. Wynik ten w niemałej mierze zawdzięczać należy łaskawemu a bezinteresownemu współudziałowi chóru Towarz. Moniuszki, pod batutą p. majora Andruszewicza. Produkcje chóru wzbudzały prawdziwy zachwyt.

Zw. Okręgowy, jak i Koło Pań składa tak Członkom chóru Tow. Moniuszki jak i p. dyrygentowi, majorowi Andruszewiczowi serdeczne i szczere podziękowanie za ich bezinteresowny udział w imprezie, podjętej dla dobrego celu — Bóg zapłać!

Również serdeczne podziękowanie składa Zw. Okręgowy Sokołowi II za łaskawe a bezinteresowne użyczenie sali.

W czasach tak ciężkich i trudnych jak dzisiaj, jest każdy objaw dobrej woli i ofiarności dla szlachetnego celu, jak ślicznie świecąca, samotna gwiazda na szarem, pustem i smutnem niebie jesiennem. Pobudza otuchę, nieci nadzieję i każe pracować niestrudzenie — dalej, wciąż dalej.

Niezrozumienie.

Spotkaliśmy się z zarzutami, że w ostatnim komunikacie naszym z 14. bm. odnieśliśmy się wrogo do faktu stworzenia nowej placówki w Stanisławowie, w postaci domu Związku Z. Z. K. Jest to albo bezwiedne lub też świadome niezrozumienie naszego zasadniczego stanowiska i naszej najgłębszej ideologji. Witamy zawsze z największą radością wszystko, co się stwarza nowego, ale, co przynosić winno rzeczywiste i trwałe korzyści dla Całości. Co idzie wbrew dobru tej Całości, co się nie stwarza z wyłączną i jedyną myślą o Niej, jako o końcowym i ostatecznym nakazie doczesnego życia, jest poronione w danej chwili a wszelkie płody poronione są szkodliwe.

Chciejmy i umiejmy być bodaj raz szczerymi i chciejmy i umiejmy mieć odwagę, być istotnie odważnymi i pomyśleć prawdziwie według jedynie miarodajnego dla nas ducha Państwa Polskiego. Czyż może istnieć kolejowiec P. K. P. bez Państwa P. K. P.? Czyż może on być wolnym i rzeczywistym obywatelem po za tem państwem? Może być kolejowcem C. S. D, D. R. B. lub Ost. B. B. i jest wtedy co ipso obywatelem jednego, drugiego lub trzeciego państwa. A zatem jest jako Polak, na obcych śmieciach! Jest czemś, niezrośniętem z otoczeniem a zatem niezupełnem. Jest tylko częścią tej pełni, jaka może być i winien być u siebie, w Państwie Polskim. Dlatego też wszystkie jego dążenia i starania winny iść po tej wyłącznej linji!

Ci twórcy poczęli plan budowy jeszcze przed wojną światową, a wtedy poczynania ich miały bodaj grubą rację istnienia. Nie chcieli być austrjackimi, tylko polskimi socjalistami-kolejowcami w państwie austrjackim. Ale wojna dawno minęła i nie wolno myśleć obecnie kategorjami przedwojennemi. Należy myśleć kategorjami odrodzonej Polski i tylko to i tak działać, co dla czem raz większej konsolidacji, powiększenia i wzmocnienia Państwa przyczyniać się może. I nie wolno rzucać frazesów w dzienniach, w które się samemu nie wierzy i wierzyć nie może, o ile się jest świadomym sprawy i uczciwym człowiekiem, jak to uczyniono w „Robotniku“ z dnia 23. października br. Nr. 292, gdzie poseł Niedziałkowski pisze między innemi: „Sprawdzian dla nas jedynie możliwy, to interes klasy robotniczej, demokracji i Rzeczypospolitej“.

My sądzimy, że najprzód idzie interes Rzeczypospolitej, w niej zaś inteligentnej i świadomej swej państwowości klasy robotniczej po równi z wszystkimi innemi klasami, a co do interesu demokracji — to już zależeć będzie od uznania i potrzeby większości tych inteligentnych w istocie i rzeczywiście świadomych wszystkich klas społeczeństwa Rzeczypospolitej. I dlatego nie wolno pisać, jak ten sam poseł pisze dalej: „atak na ordynację wyborczą P. P. S. odeprze z całą bezwzględnością i zgoła bez kompromisu“. A każdy uczciwy laik polityczny wie o tem, iż dawanie prawa głosowania małoletnim analfabetom i dopuszczenie do wyboru posłów bez odpowiedniego cenzusu naukowego i doświadczenia już nie politycznego, ale życiowego, jest najokropniejszą zbrodnią na żywem ciele państwowem spełnioną. I widzimy to w pełni w naszym Sejmie!

Występujemy i występywaliśmy zawsze przeciwko wszelkiej demagogji, bo jej wszędzie zawiele pleni się w naszem życiu. A nie ma jej chyba nigdzie więcej jak w ekspozyturze P. P. S., w związku Z. Z. K. dlatego powtarzamy — co chyba jasne jest do zrozumienia i odczucia dla każdego: powstanie domu nowego jako objektu, cieszy nas bardzo. Ale cieszyć nas będzie więcej, gdy subjekt — to jest treść społeczna i duchowa, jaką dom napełniać będzie — stanie się zgodną z tą treścią i z tym duchem Rzeczypospolitej Polskiej, jakie Opatrzność wlała w nią celem wypełniania swego historycznego zadania.

W żadnym zaś wypadku nie jest to treść i duch — międzynarodówki.

Przewrót w rolnictwie.

W ostatnich tygodniach cała prasa tak fachowa, jak zarówno i ogólna zajmuje się ciekawą a doniosłą dla naszego gospodarstwa sprawą powiększenia produkcji rolniczej. Dla naszego państwa, posiadającego charakter wybitnie rolniczy, kwestja ta jest równoznaczną z przysporzeniem dobrobytu i bogactwa Narodu.

Nie stoimy pod tym względem w odosobnieniu, gdyż we Włoszech również „wódz“ Benito Mussolini, skonstatowawszy, iż jedynie drogą powiększenia produkcji roślinnej może osiągnąć ustabilizowanie się warunków gospodarczych, rozpoczął gigantyczną pracę propagandową, zachęcając rolników do stosowania najnowszych metod uprawy roli w celu powiększenia urodzaju.

W Polsce w tym roku powszechną uwagę zwróciły na siebie prace p. R. Lossowa z Leśniewa, który po 20 latach wytężonej pracy doświadczalnej na najlichszych gruntach osiągnął przy pomocy b. ciekawych środków wprost kolosalne rezultaty.

Zastosował p. Lossow na swych ziemiach niebywale rzadki siew — od 7 do 14 funtów żyta lub jęczmienia na morgę magd. (czyli od 28 do 56 f. na hektar) połączony z wysokiem nawożeniem i dokładną uprawą roli według swego specjalnego systemu.

Pracując w ten sposób otrzymał on na lichych piaskowych ziemiach 9-tej klasy urodzaj od 20 do 30 cetnarów pojed. z morgi magd. (czyli 40—60 q z hektara). Wyniki Lossowa potwierdzają również doświadczenia w Niemczech, gdzie dr. Burmester, stosując analogiczne sposoby w ślad za naszym wynalazcą doszedł do podobnych rezultatów.

Ministerstwo Rolnictwa po zbadaniu przy pomocy swych organów pól Lossowa zaintaresowało się tym tak doniosłym dla naszego rolnictwa systemem i przeprowadza obecnie wspólnie z wynalazcą doświadczenia nad intratnością systemu na szerszą skalę na 60 hektarach, zamierzając wykorzystać otrzymane oficjalnie wyniki dla szerokiej propagandy i nauczania nowego systemu uprawy roli. Zastosowanie tego systemu wróży poprostu przewrót w rolnictwie całego świata, gdyż pozwoli powiększyć zbiory kilkakrotnie. Samo przez się rozumie, iż ewolucja ta może nastąpić li tylko stopniowo, bowiem system wymaga pewnej praktyki i umiejętności, połączonej ze znajomością miejscowych warunków atmosferycznych, klimatycznych i geologicznych.

Interesujących się tą sprawą odsyłamy dla bliższego zaznajomienia do fachowych pism a specjalnie do czasopisma fachowego „Energja“, które utrzymując stały kontakt z wynalazcą systematycznie drukuje szczegóły tego arcyciekawego systemu, wysyłając numery po otrzymaniu 30 zł. (za 24 zeszyty), które należy kierować na adres: Poznań, Św. Marcin 39, Redakcja.

Jak się dowiadujemy wynalazca na specjalne zaproszenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie będzie miał na Zjeździe Rolników 15. grudnia br. referat o swoich pracach.

Ze swojej strony możemy tylko życzyć, ażeby sprawa ta, z którą tak ciasno jest związany dobrobyt całego Państwa, znalazła praktyczny oddźwięk w rzeszach rolnikach, gdyż jak zapewnia wynalazca uprawa jego systemem najwięcej się nadaje do zastosowania na gruntach małourodzajnych i u rolników średnio i małorolnych. *Inż. Alba.*

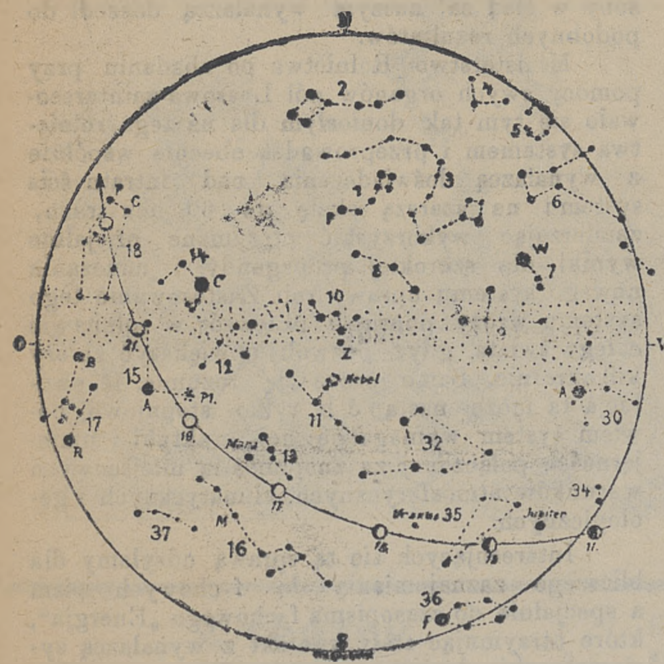
Z życia harcerzy.

Czternastolecie harcerstwa wielkopolskiego. Przed tygodniem święcił Poznań uroczyście czternastolecie istnienia organizacji harcerskiej w Wielkopolsce. Zgodnie z zapowiedzianym programem punktualnie o godz. 7 m. 40 rano zaroił się plac Bernardyński licznemi szelegami drużyn poznańskich i delgacyj, przybyłych z całej Wielkopolski. Stąd udano się na nabożeństwo de kościoła O. O. Bernardynów. Po nabożeństwie odbyła się odprawa komendantów hufców i drużyn w obecności przedstawiciela Naczelnictwa Z. H. P. Komendanta Głównej Kwatery Męskiej p. Stanisława Sedlaczka z Warszawy. Ponieważ w tym samym dniu odbywał się ingres ks. arcybiskupa Hlonda na stolicą prymasowską, więc delegacja harcerskich Władz udała się na owe uroczystości, Zbiorowe zwiedzanie „Wystawy Przeciwalkoholowej“ i wewnętrzne obchody drużyn zakończyły ten dzień, tak uroczystz dla harcerstwa wielkopolskiego.

Międzynarodowe biuro skautów słowiańskich. Tegoroczny zjazd skautów słowiańskich w Kandersberg (w Szwajcarji), odbyły przy sposobności kongresu międzynarodowego wszystkich skautów, powierzył dr. Tadeuszowi Strumille, byłemu przewodniczącemu Z. H. P. kierownictwo tej instytucji. W ten sposób Polska objęła przewodnictwo w wymianie myśli i urabianiu programów wszystkich skautów słowiańskich.

Sprawności harcerskie. Dowodem wielkich sprawności harcerstwa był wypadek, jakie miał miejsce w Kłębowie pod Płockiem, Mianowicie wybuchł tam groźny pożar. Na alarm zjawiła się do ratunku tamtejsza drużyna harcerska, która zorganizowała walkę z żywiołem umiejscowiając ogień zanim jeszczd przybyła straż pożarna.

Niebo w listopadzie.



Gwiazdozbiory połączono kropkowanemi linjami i oznaczono numerami. Gwiazdy pierwszej wielkości oznaczono początkowemi literami. Położenie księżyca znaczono co dwa dni, z podaniem daty poniżej tarczy księżyca. Kierunek jego drogi oznacza strzałka. 1=mała niedźwiedzica, P=gwiazda polarna, 2=wielka nieźwiedzica, 3=smok, 4=Bootes 5=korona, 6=Herkules, 7=lutnia, W=Waga, 8=Cefeus, 9=łabędź, D=Deneb, 10=Kasjopeja, 11=mgławica Andromeda, 12=Perzeusz, 13=kozioł, 14=woźnica, C.=kozica, 15=byk, A=Aldebaran Pl.=Plejady, 16=wieloryb, M=Mira, 17=Orion, R=Riegel, 18=bliźniaki, P=Polluks, C=Kastor, 30=orzeł, A=Atair, 32=Pegaz, 34=koziorożec, 35=wodnik, 36=ryby, F=Fomalhaut, 37=Eridanus, Z=zenit. Planety: Jupiter, Uranus i Mars.

Dr. LEON FEIL.

Wykłady o gruźlicy.

10. Przyszłość gruźlicy.

Kto zwycięży w walce z niewidocznym, znikomym, lecz bardzo licznym wrogiem? Akcja przeciwgruźlicza ostatnich lat świadczy o zrozumieniu społeczeństwa jak ważnym jest wynik tej walki, dowodem zaś onej, zorganizowanej akcji są coraz liczniejsze towarzystwa walki z gruźlicą, powstające w każdem mieście. Zadaniem towarzystw owych jest nietylko zbieranie odpowiedniego materjału, udzielanie chorym porad lekarskich, uświadamianie otoczenia chorych oraz poczanie zdrowych przez wykłady i broszury o sposobie ochrony przed zakażeniem, lecz także w dalszym planie — zakładanie lecznic dla gruźlicy początkowej i otwartej.

Główną jednak inicjatywę objąć winno państwo oraz Kasy chorych. Państwo ze względu na ogromny ubytek sił roboczych, podpadających utracie, przez skazanie ich z góry na niechybną katastrofę, oraz ze względu na dobro ogółu, nie zapominając przytem również o ubytku jednostek siły zbrojnej i o przepełnieniu szpitali chorymi na gruźlicę. Wysiłkom w tym kierunku powinny być pomocne ustawy, w których wymaganoby izolacji gruźlicy otwartej w specjalnych sanatorjach, żądanoby budowy sanatorjów dla gruźlicy początkującej i otwartej, z czem w parze iść winno czynne poparcie pojedynczych kół walki z gruźlicą, oraz — ogólnie — popieranie każdego kroku, dążącego do zwalczania zarazy.

Druga instytucja, na której ciąży ten sam obowiązek, to kasy chorych, które wśród swych członków gromadzą największą ilość chorych na gruźlicę. W ostatnich też czasach wiele kas chorych rozpoczęło budowę odpowiednich sanatorjów, głównie dla gruźlicy zamkniętej, tak n. p. Kasa chorych w Stanisławowie poszczycić się może pięknie położonem sanatorjum z najnowszemi urządzeniami w Worochcie. W sanatorjum tem jednak — niestety — z powodu bardzo znacznej ilości chorych możliwym jest pobyt dla pojedynczych chorych tylko przez kilkutygodniowy okres, który wystarcza zaledwie do poprawy stanu zdrowia, nie zaś do wyleczenia, wymagającego długiego pobytu w sanatorjum wśród gór. Sam już ten jednak naśladowania godny początek akcji w danym kierunku świadczy o wynikach dobrej chęci instytucji, o której mowa.

I gmina każdego miasta ma szerokie pole do działania przez zakładanie ogrodów w centrum miasta, częściowo z przeznaczeniem dla dzieci. W dalszym ciągu w miarę postępującej rozbudowy miast zadaniem gminy jest zakładanie miast-ogrodów.

Władze sanitarne również przytem pomocnemi stają się przez ciągłe obserwowanie i baczenie na dzieci w szkołach i przez usuwanie dzieci chorych z otoczenia zdrowego, umieszczając ich w specjalnych sanatorjach dla dzieci. Nie jest to utopją, skoro widzimy, że plany te wszystkie powoli faktycznie się urzeczywistniają.

Utopją raczej byłoby zmienić ustrój do tego stanu, by można ludzi chorych wogóle usuwać od pracy codziennej i umieszczać ich na długie miesiące, a nawet lata, w miejscowościach górskich, w którym to wypadku obowiązek utrzymania rodziny spadałby na państwo.

Za utopję uważać należy narazie również budowę domów mieszkalnych w takiej ilości i w takim stanie, by było w nich podostatkiem z odpowiednią — w stosunku do ilości osób — ilością poszczególnych ubikacji, który to proporcjonalny stosunek ściśle odpowiadałby prawidłom hygjeny.

Na nauczycielstwie — i to tak na nauczycielstwie w miastach, jak również po wsiach — ciąży obowiązek przemówienia i gruntownego wypowiedzenia się w tej tak niezmiernie ważnej sprawie, jaką jest gruźlica, w szczególności o sposobie ochrony przed gruźlicą, kolejny zaś obowiązek, to — werbowanie z pośród ludności wiejskiej członków do kół przeciwgruźliczych.

Planowa praca w onym kierunku, prowadzona w szybkiem i wytężającem tempie przez państwa zachodnie, doprowadziła — jak statystyka wykazuje — do nader pięknych wyników, a tych należy również u nas oczekiwać. Widzialne zaś i spodziewane są u nas te wyniki z tych zwłaszcza względów, że wprost naocznie obserwuje się stale wzrastające zainteresowanie ludności omawianemi zagadnieniami, przyczem świadectwem niechaj będzie choćby jeno ostatnia wystawa przeciwgruźlicza na Targach Wschodnich we Lwowie, jakoteż liczne zjazdy lekarskie w celu omówienia związanych z gruźlicą problemów.

Za lat już kilka — pewni jesteśmy — daty statystyczne wykażą, ile dzieci zdołano wyratować od śmierci, udręczeń i cierpień w późniejszem życiu, przez izolację chorych rodziców i usuwanie ich na pewien czas ze zdrowego otoczenia dzieci; owe daty wykażą również, ilu dzieciom zdołano przywrócić wyzdrowiałych ojców rodziny, a wreszcie ilu obywateli zdołano ocalić i odzyskać najcenniejszy skarb t. j. zdrowie i siły w dalszej walce o byt dla otoczenia, jakoteż w walce o polepszenie bytu ogółu współobywateli i państwa. KONIEC.



Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

1. Zaproszony przez Zarząd sekcji ped. dr. Stanisław Kubisztal wygłosi w sobotę, dnia 20. listopada o 7 wieczór (szkoła Jadwigi) o „chorobach zakaźnych“.

2. Niedziela, 21. listopada o godz. 10 rano c. d. sprawozdania z Walnego zjazdu w Warszawie.

3. Piątek, 26. listopada o godz. 6 wiecz. zebranie członków Wydziału.

4. Dnia 27. listopada, sobota, wygłosi kol. J. N. „Wrażenia z wycieczki po polskiem Zagłębiu węglowem“ (godz. 7 wieczór).

Zjazd Nauczycielski w Warszawie.

(II dzień obrad).

Obrady drugiego dnia Zjazdu rozpoczęły się referatami sprawozdawczemi Zarządu Głównego Związku. Pierwszy referat wygłosił redaktor „Głosu Nauczycielskiego“ Tomczak, ilustrując całokształt działalności Zarządu Głównego w okresie sprawosdawczym, podkreślając szczególnie silnie te groźne momenty, gdy b. minister Stanisław Grabski pragnął przeforsować w Sejmie swój nieudolny projekt ustroju szkolnictwa; gdy również pod patronatem Stanisława Grabskiego ustawa sanacyjna wyrządziła dotkliwe krzywdy szkole i nauczycielstwu; gdy komisja Bobrzyńskiego opracowała projekt uzależnienia władz szkolnych od władz administracji politycznej. Zarząd Główny wówczas wystąpił z wyraźną i energiczną opozycją, pobudzając do niej całą organizację związkową i najszersze masy społeczeństwa. Dzięki tej energicznej obronie Związku wiele postulatów grożących zagładą szkolnictwu nie weszło w życie. Również względnie obronną ręką wyszedł Związek z walki o zdobycze zawodowe nauczycielstwa. Referent stwierdza, że obecne znacznie zdrowsze warunki pozwolą na przeprowadzenie szeregu niezbędnych reform we wszystkich dziedzinach życia szkolnego.

Godzina 10·30 rano na salę obrad Zjazdu wchodzi wicepremjer Rządu i minister oświaty Prof. Bartel entuzjastycznie witany przez delegatów. Wicepremjera wita senator Nowak udzielając mu głosu. Prof. Bartel wszedłszy na trybunę wygłasza wielkie przemówienie.

Szanowni Państwo! Najpierw winienem podziękować za przywitanie i usprawiedliwić się, skoro już przybyłem, dlaczego nie przybyłem wczoraj. Nie chciałbym, ażeby to było tłumaczone inaczej aniżeli tem, czem tłumaczone być powinno. Na długo przed zapowiedzeniem tego zjazdu zwołałem do siebie z całego kraju konferencję gospodarczą, do której przywiązywałem i przywiązuję bardzo wielką wagę i której musiałem przewodniczyć. Było rzeczą dla mnie niemożliwą porzucić te obrady, a dzisiejsze znowu spóźnienie moje tłumaczy się tem, że obrady konferencji gospodarczej zostały ukończone dopiero około godziny trzeciej nad ranem. Zrozumiecie Państwo, że zmęczony zasnąłem. (Oklaski).

Jeżeli przybywam tutaj to nie dlatego, iż reprezentujecie wielką siłę wyborczą, jeżeli przybywam tutaj to nie dlatego, że każdy z Was ma wielki wpływ i może mieć wielki wpływ polityczny — przybywam do Was jako ten, który zdaje sobie dokładnie sprawę i myślą, i intellektem, i sercem, czem jest i czem powiniem być nauczyciel. Każdy z Państwa jest tym, który w ręce swoje dostaje dziecko i pracą swoją wyciska na duszy jego stygmat, który następnie przewodzi mu przez całe życie. Te pierwsze kroki, które każdy z Państwa czyni w stosunku do tego dziecka, są temi, które formują duszę człowieka na całe jego życie. Już później szkoła średnia czy dalsze studja w szkole akademickiej nie wyciskają tego piętna zasadniczego, nie formują już w tym stopniu duszy człowieka, w jakim stopniu formuje ją nauczyciel szkoły powsz.

Tak się zdarzyło, że obok swoich bardzo ważnych zadań w Rządzie jako wicepremjer, wziąłem na swoje barki i sprawę szkolnictwa. Przyglądałem się centrali, przyglądałem się stosunkom panującym tam a właściwie przygotowywałem się do czynienia pewnych pociągnięć i zacząłem je robić dopiero od kilku dni. Do zrobienia jest — trzeba powiedzieć — niemal wszystko, albowiem sytuacja w kraju jest tego rodzaju, że Polska po siedmiu latach nie umiała, nie potrafiła, czy nie chciała ustalić ustroju swego szkolnictwa. Muszę powiedzieć, że ustrój szkolnictwa polskiego ani drogą ustawową, ani nawet jakąś koncepcją utrwalony nie jest, że istnieje bardzo dużo ludzi, dygnitarzy, zajmujących się szkolnictwem i nie widzących właściwie do czego się dąży (oklaski).

Jako pierwsze swoje zadanie uważałem tedy rzucenie koncepcji ustroju szkolnictwa i jego przeprowadzenie. Pragnę zaznaczyć w tem miejscu, że rzecz ta nie może być załatwiona w cichych gabinetach ministerjalnych, czy dyrektorów departamentów, że rzecz ta może w tych gabinetach być przygotowana, ale następnie musi być przedmiotem wymiany myśli z tymi, którzy są w tem wychowaniu narodowem i w tem szkolnictwie kierownikami i współpracownikami (oklaski)

Muszę powiedzieć, że we wszystkich swoich pracach rozróżniam dwa rodzaje — jeden rodzaj pracy to jest przygotowanie dla siebie instrumentu, na którym się gra i w tych sprawach nie mam zamiaru odwoływać się do Panów. Z faktu, że postanowiłem przeorganizować sam instrument swojej władzy, to znaczy Ministerstwo, zrobiono oczywiście w naszej kochanej prasie nadzwyczajną rzecz.

Dotykam tych rzeczy dlatego, ażeby zwrócić uwagę Państwa, iż ze spraw szkolnictwa i jego unormowania i uformowania robi się sprawy polityczne i chce się wygrywać je na terenie politycznym. Pragnę oświadczyć, że te i inne szczekania nic mi w moich zamierzeniach i w mojem postępowaniu nie przeszkodzą. Wytycznemi mojego postępowania, jak wytycznemi postępowania całego Rządu nie są wskazania koterji politycznych, tylko wpatrzeni jesteśmy w jedną wielką gwiazdę na firmamencie, a tą jest interes narodu i interes państwa (burzliwe oklaski). We wszystkich naszych poczynaniach interes państwa dobrze zrozumiany, uniezależniony od koterji politycznych przewodzi nam i przewodzić będzie.

(D. n)

Pierwszy poseł kanadyjski w Waszyngtonie.



Jako dowód częściowej emancypacji do minjum kanadyjskiego z pod wpływów angielskich należy uważać zamianowanie własnego posła w Ameryce. Jest nim C. Vincent Massey, b. minister i kierownik wielkiego koncernu narzędzi rolniczych.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Firma OZYASZ GOTTESMANN skład sukna i towarów bławatnych

Stanisławów, Rynek l. 23. — Telefon Nr. 101.

poleca na sezon jesienny i zimowy materjały damskie i męskie w najmodniejszych deseniach. — Wyroby najprzedniejsze. — Skrzętna usługa i umiarkowane ceny. **poleca**

11—13 893

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Wielki Medal Złoty z 1926

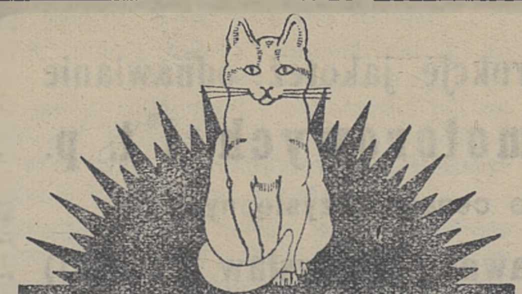
Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Kto chce przyrządzić dobrą kawę niech używa **CYKORJĘ „GLEBA"**

Kto chce pić już przyrządzoną smaczną i pożywną kawę niech używa **KAWOL**

„GLEBA"

4—1021



ALBORIL

AROMATYCZNE PŁATKI MYDLANE

DLA DELIKATNYCH MATERJAŁÓW.

Niezrównana siła pienienia!
Zdumiewający skutek!
Rozpuszcza się w zimnej wodzie.

1—1—1029

KREDOL niezrównany czyści wspaniale

2-4- **szkło i metale** 1052

Żądać wszędzie! Fabryka: St. Hof, Kraków.

Ważne dla prowincji!

Udzielam porady i pomocy prawnej we wszelkich sprawach i interesach zawiłych w centralnych instytucjach warszawskich.

Warszawa, ulica Długa, l. 38.

Henryk Sadłowski,
b. Radca sądowy,
b. Naczelnik Wydziału śledczego Głównej Komendy P.P. w Warszawie.

2—2—1055

Perlmuttera Ultramaryna

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.

Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia. 3—4—1026 **Wszędzie do nabycia.**

Zakład dentystyczny lekarzy dentystów
Gusty Brind i Natalji Krauskopf-Bibringowej
w Stanisławowie, ulica Lipowa l. 3.
● poszukuje praktykanta. ●

2—4—1047

Bank Gospodarstwa Krajowego

podaje do wiadomości tych obywateli polskich, którzy w czasie swojego pobytu we Francji w charakterze emigrantów-zarobkujących, złożyli swoje oszczędności we francuskich oddziałach

Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Warszawskiego Banku Zjednoczonego,

a którzy obecnie przebywają w Polsce, że likwidację ich pretensji do wymienionych banków przeprowadza

w swoim Zakładzie Centralnym w Warszawie przy ul. Królewskiej 5.

Interesowani mają zgłaszać się osobiście lub listownie i przedkładać względnie przesyłać następujące dokumenty:

1) dowód osobisty, wystawiony przez władze polskie;

2) dokument, stwierdzający pobyt interesowanego w swoim czasie we Francji jak n. prz. dawny paszport zagraniczny opatrzony wizą Urzędu Emigracyjnego lub kartą identyczności, wystawioną przez władze francuskie;

3) książeczkę wkładkową lub pokwitowanie wydane przez jeden z francuskich oddziałów Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie lub Warszawskiego Banku Zjednoczonego.

Przy zgłoszeniach listownych mają interesowani podawać swój dokładny adres.

Zgłoszenia pretensji przy równoczesnem składaniu dokumentów mogą być także uskuteczniane za pośrednictwem Oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego: w Białej, Białymstoku, Bydgoszczy, Cieszynie, Drohobyczu, Katowicach, Kołomyji, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Oświęcimiu, Poznaniu, Przemyślu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Żywcu.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń pretensji upływa z dniem 15. stycznia 1927 r.

Likwidację pretensji obywateli polskich, przebywających obecnie jako emigranci-zarobkujący we Francji, przeprowadza równocześnie

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Paryżu,

2—2—1059 **82 rue Saint Lazare.**

Prima **„AIDA"**

BIBUŁKI I GILZY DO PAPIEROSÓW

Przewyższają pod względem jakości

NAWET BIBUŁKĘ FRANCUSKĄ

ZAKŁAD
TECHNOLOGJI OGÓLNEJ ORGANICZNEJ
TECHNOLOGJI WĘGLOWODANÓW
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
POLNA Nr. 23. Tel. 26-26.

Warszawa, 20. stycznia 1926.

ŚWIADECTWO!

Na zasadzie analizy porównawczej, dokonanej nad bibułką papierosową z wodnym znakiem, wyobrażającym szabelkę z napisem „Papier Aida" oraz taką bibułką pochodzenia francuskiego pierwszorzędnej marki, stwiedza się, że:

1) zawartość wody w bibułce „Aida" wynosi 4,8%, popiołu 10,9% i substancji organicznej 84,3%, te same zawartości w bibułce francuskiej wynoszą: 4,6%, 9,5% i 85,9%,

2) obecności szkodliwych dla zdrowia składników w obydwu bibułkach nie wykryto,

3) obydwie porównawcze bibułki spalają się całkowicie, nie wydzielając nieprzyjemnego zapachu, przyczem bibułka „Aida" jako zawierająca mniej substancji organicznej, **jest lepszą od bibułki francuskiej,**

4) pod względem równości przeźrocza **bibułka „Aida" przewyższa bibułkę francuską.**

Profesor K. Smolański

Kierownik Zakładu Technologji Ogólnej Organicznej i Technologji Węglowodanów Politechniki Warszawskiej.

M. Straszyński

Docent Politechniki Warszawskiej

3—1038